Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

# GAZETA PODHALAŃSKA

PT. Biblioteka Jagiellońska Kraków

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 44. Nowy Targ, dnia 30 października 1932 r. Rok XX.

# NA MOGIŁACH ZMARŁYCH.

Zbliżają się zaduszki. Smutno i pochmurno na polu i niezadługo śniegi pokryją ciche, a często zapomniane mogiły. Kościół św. ustanowił dwa święta, aby ludowi chrześcijańskiemu uwidocznić związek ziemi z innemi światami; święto wszystkich w niebie królujących i święto w czyścu cierpiących.

Na przestrzeni całej Rzeczypospolitej rozsiały się ciche mogiłki legjonistów, groby polskie, austrjackie, pruskich, moskiewskich żołnierzy, którzy w cudzych rękach byli dzięki zrządzeniu Opatrzności bojownikami o wolność naszego narodu. Wreszcie nowe dziesiątki tysięcy ofiar porwała walka o polskość wschodniej Małopolski i Górnego Śląska, a wreszcie bój na śmierć i życie, bój o wolność lub niewolę z bolszewikami. Od czasów konfederatów barskich, Kościuszki i Ks. Józefa Poniatowskiego, od czasu bitew pod Grochowem, Warszawą i Ostrołęką od tych walk do rzezi galicyjskiej, powstania 1863 r. do walki o każdą piędź ziemi z Prusakami w Poznańskiem i do ostatnich walk Legjonistów w światowej wojnie, a potem we walkach z Rusinami i z dziczą bolszewicką poległy setki tysięcy najpiękniejszych najlepszych, najdroższych synów Ojczyzny. Płynęła ich krew po świecie szerokim, aż oto wbew naszej nawet nadziei z tych tysięcy ofiar wyrósł i wykwitnął wielki dzień zmartwychwstania. Każdy naród stoi tym związkiem ścisłym między przeszłością a teraźniejszością i przyszłością. Każde społeczeństwo winno też zdawać sobie sprawę z tego, że obecny stan kulturalny i dobrobyt ekonomiczny zawisł od naszych przodków, bo oni to wykarczowali lasy, porobili drogi i koleje, pobudowali kościoły, szkoły, szpitale, pozakładali kasy, kółka, czytelnie spółki... I dziś w dzień zaduszny należy się cześć i hołd tym wszystkim, którzy w szczerej pracy nad poprawą naszych stosunków odeszli od nas, należy się cześć codziennemu trudowi i znajowi, największą zaś wdzięczność czuć winniśmy dla tych Bohaterów, co w potrzebie nie zawahali się złożyć naraz całe swe życie i wylać wszystką krew dla świętej sprawy.

Uszanujmy mogiłki tych, którzy dla nas zdrowia i życia nie żałowali. Umiejmyż przynajmniej dla Ojczyzny pracować przez cześć i wdzięczność dla tych, którzy wszystko dla niej poświęcili, umiejmy rozszerzyć i zagospodarzyć wspaniały i bogaty gmach państwa. Jeśli poświęcimy dziesiątą część tych trudów i ofiar, które oni ponieśli dla Ojczyzny, to oprzemy jej budowę o fundament niespożyty.

Ten ślub pracy i poprawy powinniśmy uczynić w dzień Wszystkich Świętych na tych cichych, a wielkich mogiłach naszych często w codziennem życiu zapomnianych bohaterów. Niechże ich duchy przynajmniej ucieszą się potęgą i ładem wolnej i wielkiej Rzeczypospolitej.

*Dr. Ciszek.*

# Wielka fundacja podhalańska w Krakowie.

Ksiądz prałat Wit. Maśnicki... Naogół nieznane to nazwisko szerszym warstwom ludności podhalańskiej. Garstka tylko niewielka mieszkańców z Załucznego i okolicy miała sposobność przyjrzenia się postaci tego wielkiego kapłana, kiedy radośnie brała udział w poświęceniu wystawionego przezeń kościoła w Załucznem. Ale i oni nie wiedzą, że ksiądz ten wystawił drugi kościół — żywy i daleko wspanialszy, ufundował on w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie mieszkania dla 24 młodych, uczących się Podhalańców, kosztem 10.000 dolarów.

My wiemy w jakich warunkach uczy się nasza młodzież i na co się naraża, walcząc z takim trudem o prawo bytu i nauki. Wielu z nich wykoleja się i schodzi na życiowe manowce, nie mogąc wydobyć ze siebie tego, co w nich tkwi, najbardziej mocne i szlachetne — wielu dochodzi wprawdzie do celu, ale z charakterem złamanym i zrujnowanem zdrowiem. Dlatego nie lękamy się powiedzieć, że fundacja ta jest tak samo świętą, jak wystawienie najwspanialszego nawet kościoła. Ona da naszej młodzieży wiarę w piękno i dobro, i dając jej częściowe, ale pewne oparcie materjalne, pozwoli pracować twórczo i wydatnie.

Pragnąc dać wyraz swojej wdzięczności dla naszego rodaka z Ameryki, urządziła Podhalanja krakowska w dniu 17 bm. w sali Kat. Domu Ak. uroczystą akademję ku jego czci.

Muzyka Parów z Białego Dunajca wydobyła ze strun swoich gęśli ten czarodziejski nastrój, który tak miłemi czyni wszystkie imprezy podhalańskie. Czcigodnego Fundatora powitał w imieniu Towarzystwa K. D. A. i Senatu Akademickiego, ks. rektor Michalski. Zobrazował w barwnych słowach znaczenie tej fundacji i rolę, jaką od dziesiątków lat odgrywa młodzież podhalańska na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc zawsze forpocztą tej uczelni. Wyraził radość, że ta fundacja zespoliła się z wielkim dziełem szlachetnego manjaka i jednego z największych miłośników młodzieży podhalańskiej, ks. dr. St. Sapińskiego z Katolickim Domem Akademickim. Kończąc swoje przemówienie wręczył Księdzu Prałatowi dyplom członkowstwa honorowego Towarzystwa K. D. A.

W dalszym ciągu chór akademicki pod batutą młodego Podhalańca St. Zawiły wykonał z brawurą szereg pieśni podhalańskich. Teraz p. Pius Jabłoński w imieniu akademickiej młodzieży podhalańskiej zwrócił się do czcigodnego Kapłana w gwarze podhalańskiej — „Ciesymy sie -- mówił, ze syćko to zrobił cłowiek nas, co hucy mu jesce w usak poduch wiatru halnego i naskiej muzyki — co po takik rokak i z telik światów przyseł do nos, jak brat z otwartemi rękami nie po dobro ale z dobrem“.

Nastąpiły recytacje... Głęboka, ewangeliczna prostota „Wskazań“ orkanowskich załopotała w sercach zebranych echem potężnem i dalekiem. Młody Józek Skupień nadał tym prostym słowom powagę głosu sumienia podhalańskiego. Do największego napięcia doszło wzruszenie słuchaczy, kiedy podczas wygłaszania przez niego poetyckiego słowa Jana Kasprowicza, Parowie zupełnie samorzutnie, ulegając czarowi wiersza, zawiodli na gęślach cichy, nieledwie łkający podhalański marsz żałobny — W zakończeniu przemówił sam ks. Maśnicki. Dziękuje za zgotowaną mu radość i wyraża nadzieję, że młodzież podhalańska odpowie swojemu zadaniu i w przyszłości sama skolei dopomoże swoim młodszym braciom.

Po akademji zebrała się krakowska Podhalanja na wspólnej wieczerzy w sali Tetmajerowskiej w Rynku. Tutaj dyr. Jakób Zachemski opowiedział, jak wyglądało życie Podhalańców w Krakowie wtedy, gdy ruch podhalański dopiero puszczał pierwsze korzonki. — „Nigdybyśmy — powiada — nie przypuszczali, by to, za co nas dawniej wyśmiewano i z czego szydzono, strój i gwara podhalańska, znajdowało dzisiaj poczesne miejsce nawet na uroczystych akademjach, by nagradzano to rzęsistemi oklaskami. Daleko było do tego i droga była twarda — ale upór podhalański i to przetrwał... i zwyciężył“ — Muzyka grała na nuty stare i nowe. — Ze wszystkich krańców sali rwał się potężny śpiew góralski. Dyr. Dorula rozweselał zebranych w mistrzowski sposób opowiadanemi „godkami“ i bawił p. sędzia Dziomba swoim niewyczerpanym repertuarem śpiewek. A młodzi tańczyli z polotem i ogniem iście juhaskim. —

Podczas wieczerzy ks. prałat Maśnicki zdeklarował się sumą tysiąca złp. na budowę Domu Podhalańskiego w Krakowie. Sprawa tego domu staje teraz w szeregu najbardziej piekących spraw podhalańskich. Ksiądz Prałat dał kamień węgielny... miejmy nadzieję, że znajdą się i cegły. Jest nas dużo i wszyscy się łączymy w jednej wielkiej sprawie: Rozkwit i szczęście Podhala. — *Ge es.*

Prosimy o wpłacenie prenumeraty na IV. kwartał b. r. i jednocześnie zwracamy się z usilnem i serdecznem wezwaniem do tych wszystkich prenumeratorów, którzy zalegają z prenumeratą o wyrównanie zaległości.

# Po objeździe Podhala.

Oddział sztuki przy Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim (p. inż. arch. Bogdan Treter: konserwator Okręgu Krak.) zorganizował 4 dniowy objazd Podhala ze Spiszem i Orawą. W objeździe uczestniczyli: Pan Wojewoda krakowski Dr. M. Kwaśniewski, Dyr. inż. Siła Nowicki (Okr. Dyr. Rob. Publ.), inż. arch. Stanisław Czaplicki, prof. Dr. W. Goetel, prof. W. Jastrzębowski, Starosta n-tarski M. Korniak, Dyr. T. Malicki, inż. arch. St. Meyer, prof. arch. Karol Stryjeński, prof. U. J. Dr. Wł. Szafer, inż. B. Treter i dyr. J. Zachemski jako prezes Związku Podhalan, dyr. Drużbacki inż. Franciszek Czubernat, inż. Turyczyn.

Rozkład objazdu był następujący:

Dnia 29 września 1932 r. o g. 6 rano wyjazd z Krakowa do Skomielnej Białej, gdzie nastąpiło spotkanie się z uczestnikami objazdu, zamieszkałymi stale na Podhalu. Ze Skomielnej Białej ruszono dalej przez Rabkę-Zdrój, Spytkowice, Orawkę, Zubrzycę Dolną i Górną, Lipnicę Dolną, Jabłonkę, Piekielnik, Załuczne, Odrowąż, Pieniążkowice, Dział, Krauszów, Ludźmierz, Zaskale, Szaflary, Biały Dunajec, Poronin, Olczę, do Zakopanego.

Dnia 30 września br. zwiedzono: Kościelisko, Witów, Chochołów, Czarny Dunajec, Stare Bystre, Rogoźnik, Nowy Targ, Kowaniec, Waksmund, Łopuszną, Harklową, Dębno, Frydman, Falsztyn, Niedzicę, Sromowce, Czorsztyn, Kluszkowce, Grywałd, Krościenko, Szczawnicę, Szlachtową, Jaworki, Krościenko, Tylmanową, Ochotnicę, Knurów, Szlembark, Hubę, Maniowy, Czorsztyn.

Dnia 1 października br. udano się przez Niedzicę wieś, Kacwin, Łapsze Wyżne i Niżne, Dursztyn, Krempachy, Nową Białą, Trybsz, Białkę, Bukowinę Dolną Jurgów, Bukowinę, Murzasichle, Poronin, Suche do Zakopanego.

Dnia 2 października br. odbyło się w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem posiedzenie uczestników objazdu, z udziałem zaproszonych przedstawicieli zainteresowanych instytucyj na Podhalu: burmistrz Zakopanego p. Winnicki, ks. prob. Humpola, prof. W. Brzega, dyr. Dobrodzicki, prof. J. Pawlikowski, prof. Jarocki i inni. Obradom przewodniczył p. Wojewoda.

CO BYŁO CELEM OBJAZDU?

Obecny objazd Podhala należy uważać za dalszy ciąg i za owoc obrad międzyministerjalnych ankiet, odbytych w r. 1912, 1919 i 1929 w Zakopanem w sprawie potrzeb Zakopanego i Podhala, które to Podhale

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

# KOZIOMBKI.

**BĄŚŃ.**

III.

Podnosi głowe, ocka przeciéro zapłakane — i nie wié, cy sie to jéj, śni, cy co? Bo tak widzi, jakby hań zobdali, z pod lasa sła ku niéj jakosi okrutnie piekno pani w siwéj sukience. A takie blaski od nie bijom, jak kieby drugie słonko świéciło...

Wytarła ocy zopaskom — jakże! Isto prowda! Idzie ku niéj bez łąke straśnie piekno Pani i ku niéj sie uśmiécho... Sukienecka na Niéj siwa, niebieska jak niebo, rąbecek bioły na głowie, jaskółecki nad głowom locom z jazgotaniem okrutnem — a kwiotki syćkie do kolan sie Jéj chylom, kłaniajom, jakby béły zywe syćkie: i zwonki i leluje i omiaki i ferecyny i wysokie kiprzyce — syćkie, jakie, ino béły... A Ona idzie i idzie i śmieje sie ku temu całemu światu i ku Koziombce. A ona zgłupiała doznaku: ozwarła gębecke i patrzyła kiej zacarowana na Bozom Matke. Bo to jusci Ona béła, Matka Boska, ta pani, nie fto inny... Patrzyła na Niom dziewcyna, a koździutka kostecka sie w niéj trzęsła, a serdusko jéj lotało w piersiak, kiej ten ptosek w klotce, a przed ockami to jéj takie plamy i światła skakały, co juz nic nie widziała więcyl, co sie koło nie dzieje. Jaz dopiéro po fili poculа, ze jej ftosi rącke położył na glowie, takom miękom, dobrom, ze jéj sie widziało, co juz jes w niebie.

— Dy jo juz cheba umarła, no i wzieni mie Janieli do Bozi — mésli se Koziombka.

A to ino Matka Boska przisła ku niej i położyła jéj na główce lelijowom, świetlistom rącke i pogłaskała jom po tyk lnianyk włoskak. A pote rzekła do nie słodziuśkim jako miód głosem:

— Nie płac-ze, Koziombecko, bo sie Poniezus slutuje nad twoim płace. Ale mi noprzódzi powiédz: rada widzis tatusia i matusie?

— Haj — rzekła na to Koziombka, ino tak cichuśko, ze ani słychno nie było, bo jom tak śluzy dusiéły.

— A bracisków i siestrzyczki rada widzis?

— Haj! — septało dziéwce.

— No to zróbze la nik okwiare: co mos nomilsego, w cém noracéj lubujes, to poświęć la Pana Jezusa i ciśnij to het prec od sobie!

Okrzyźwiała kapke Koziombka. Myśli se i myśli, coby ona takiego miała? Zje przecie juz w domu nic niéma, tako biéda, a na niéj jacy te podarte zgrzebne smatki...

z roku na rok w tempie coraz szybszem przemienia się na letnisko. Ankietę w sprawie rozbudowy i podniesienia Podhala z r. 1929 zamknięto z wyrażeniem zdania, że pożądaną jest rzeczą stworzenie stałego komitetu rozwoju Podhala, który by był organem wiecznie trwającej ankiety. Zadaniem takiego komitetu byłoby: postawić program pracy, określić czas tych prac, kolejność ich wykonywania, ustalić program finansowy. Życzeniu temu ankiety stało się obecnie zadość: powołano bowiem do życia na obradach w dniu 2 października br. Komitet, w którego skład wchodzą: P. Wojewoda krakowski, P. Dyrektor Okr. Krak. Robót Publ. prof. Dr. Goetel, prof. Dr. Szafer, prof. Dr. Korczyński, prof. inż. K. Stryjeński i Prezes Związku Podhalan, J. Zachemski.

CO STWIERDZONO PODCZAS OBJAZDU?

Po dokonaniu objazdu całego Podhala wraz ze Spiszem i Orawą podnoszono zgodnie na obradach, że Podhale przez swą cudowną piękność przyrody jest perłą ziem Polski, godnem jak najstaranniejszej opieki. To też nie dziw, że zwracano się do P. Wojewody z prośbą i przedstawieniem, by w dobrze zrozumianym interesie państwowym, przy dotacjach na cele rozbudowy i poprawy połączeń komunikacyjnych brano pod uwagę przedewszystkiem Podhale, tem więcej, że tu są do odrobienia dawne, z czasów zaborczych wielkie zaniedbania. Wypowiadano jednomyślnie zdania, że rozbudowę i podniesienie, udostępnienie Podhala należy rozpatrzeć od rozwiązania sprawy dróg, które na niektórych odcinkach (np. Piekielnik—Załuczne—Odrowąż—Pieniążkowice—Bielanka—Raba Wyżna) są w rozpaczliwym stanie.

P. Wojewoda i P. Dyr. Robót Publ. okazali pełne zrozumienie i szczerą gotowość do energicznego i życzliwego zajęcia się tą najważniejszą i piekącą dla Podhala sprawą. Na obradach w dniu 2 października w Zakopanem, a potem na posiedzeniu wybranej Komisji w Krakowie w dniu 12 października br. ustalono kolejność mających się budować dróg już zaczętych i nowych.

*J. Zachemski.*

(C. d. n)

# Rabka u progu zimy.

Śnieg przyprószył już Tatry i białym czepcem odział głowę Babiej góry. Niezadługo pobieleją Turbaczowe i Luboniowe wierchy, a Rabka otuli się w biały całun zimy. Zbliża się zima, a u jej progu niemałe przygotowania czyni Sekcja Narciarska Ogniska Związku Podhalan w Rabce. A ciężkie będzie miała żniwa narciarskie w tym roku. Wre praca przygotowawcza w lokalu Sekcji przy ul. Kolejowej, odstą-

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej)

Jaz tu w ten roz dotkneła sie palce syje. Jezusie! Wiera Boze! Dy przecie mo na syi dwa snury koralicków, co je jéj matusia kupiéli od wędrownego kupca za drogie pieniądze... Okręglutkie, cyrwone jak krew, piekne do cudu! Straśnie je rada miała, nosiéła je zawdy na syi i aniby se pedzieć nie dała o przedaniu... Okrutny zol jom ścisnon za gardłecko, bo juści — teroz juz ino te smaty jéj ostanom jak dziadówce... Ale se przibocyła chorom matke, ojca, głodne dziecka w chałupie... I prask! Ino roz — zerwała snurek ze syje...

Potocyły sie te okręglutkie paciorki het po trowie, po kwiotkach, jaze pocyrwieniało popod liście po całej polanie. Obziéro sie Koziombka tu i haw — ale juz Matki Boskie nie béło. Ino jakosi świetlana gma ostała w powietrzu. Zacudowało sie dziéwce, no i patrzi po trowie, co sie to tak cyrwieniom te paciorki.

— Przecie ik béło ino dwa snury, a tu sie widzi telo co cud...

Jaz tu cosi jéj cudnie zapakło jakby miód. Nachyléła sie, patrzi, a tu nika niéma jéj koralicków, ino jakiesi piekne, pachnące jagódecki, a cyrwone jako krew... Skostowała — wiera Boze, zje to jakiesi janielskie, niebieskie jedzénie, a dobre, a słodziuśkie, — ze nolepse przismaki ku nim za nic nie worcom... Uklękła hań przi tyk jagodak, przezegnała sie krzizem, jak ją matusia ucyli, podziękowała Mace Boskiej za ten łaske, jaz sie popłakało biédastwo, a pote pojadła kapke i zacena zbiérać do nodołka kosule. Zje, ale kazby ta wyzbierała. Widziało sie — im więcyl zbiero, tém więcyl przibywo... No to juści poleciała z pełniuśkim nodołkiem ku chałupie. Hej, to ci béła radość! Dziecyska w ten mig syćko zjadły, a pote pośli syćka na hańte polane. I nazbiérali tyk jagódek telo, co sami pojedli, pół wsi zratowali i jesce do miasta ponieśli nie roz i nie dwa, no i dostali hań w mieście spyrki i kase...

I wte sie skończył głód na Podholu. Ale te cyrwone jagodecki juz hań ostały i rosły se dalej. A ludzie je przezwali od te dziéwcyny koziombkami, jaz je pote tu i haw na poziomki przeonacyli, niby ze to po ziemi rosną. A one se ta rosną i rosną po dziśka na polanak i wyrębak i juz niejednego biédoka od głodu zratowały.

Tak wej zratowała Matka Boska i Poniezus Jagniesie Koziombecke i jéj familiją i całą dziedzine za to jéj dobre serdecko. A na téj polanie, ka sie jéj objawiéła, wystawiéli górole pieknom kaplicke na ten pamiątke, ze tak wej okozała Matka Boska lutość nad światе...

(Koniec).

# DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, dnia 18/X 1932.
L. dz. Z. 9/33/32.

**Mgr. farm. Helena Brzękowska, koncesja na aptekę w Szczawnicy.**

Pan Wojewoda Krakowski reskryptem z dnia 12/X. 1932. L. ZIF:IV/986 Be 31. nadał w myśl § 51. ustawy z dnia 18/XII. 1906 r. (Dz. u. p. a. Nr. 5 ex 1907 r.) Magistrowi farmacji Helenie z Włodarczyków 1-o Pileckiej 2-o Brzękowskiej koncesję na samodzielne prowadzenie apteki publicznej w Szczawnicy Wyżnej.

Starosta powiatowy:
*M. Korniak.*

---

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 12/X 1932 r.
L. K. 1-6/9/32.

**Ściąganie kar administracyjnych.**

**Do Wszystkich Panów Naczelników Gmin w powiecie.**
**i P. P. Burmistrza w Nowym Targu, Zakopanem, Czarnym Dunajcu.**

Zauważyłem, że wszelkie polecenia moje, dotyczące postępowania karno administracyjnego, kierowane do Urzędów gminnych bądźto w celu przesłuchania obwinionego do protokołu karnego, bądź też ściągnięcia nałożonej grzywny lub doprowadzenia ukaranego do aresztów, załatwiają PP. Naczelnicy gmin w zbyt powolnym tempie, co w znacznym stopniu odwleka merytoryczne załatwianie spraw karnych i tem samem utrudnia sprawność postępowania karnego. —

Aby tym niedomaganiom na przyszłość zapobiedz zarządzam co do spraw przesłanych zwierzchnościom gminnym do przesłuchania, że w danym razie należy obwinionego i świadków podanych w doniesieniu lub przez obwinionego, a zamieszkałym na terenie tamt. gminy, przesłuchać do protokołu karnego na okoliczność przestępstwa zarzuconego obwinionemu i po podpisaniu zeznań przez przesłuchanych, akta sprawy zwrócić bezzwłocznie Starostwu opinją co do prawdziwości zeznań, stosunkach familijnych, majątkowych oraz zachowaniu się obwinionego; orzeczenia i nakazy karne należy doręczać za dowodami odbioru ukaranym i te zwracać Starostwu, a po upływie 7. dni od doręczenia grzywny względnie odbycia kary aresztu (o ile Starostwo orzekło areszt bezwzględny), a w razie odmownym przystąpić do egzekucyjnego ściągnięcia grzywny na zasadzie rozporządzenia Prez. R. P. z 22/III 1928 Dz. U. R. P. Nr. 31. poz. 342 o postępowaniu przymusowem, ściągnięte kwoty przekazać na fundusz wyszczególniony w nakazie lub orzeczeniu i dowód wpłaty przedłożyć Starostwu. —

Gotówki ściągniętej nie wolno zatrzymywać przez czas dłuższy, a to pod rygorem oddania sprawy Sądowi. —

W razie, gdy ukarany nie posiada żadnego majątku i nie można ściągnąć grzywny, dotyczący akt należy zwrócić władzy, która go nadesłała, podać przyczyny nieściągalności.

Skoro Pan Naczelnik gminy otrzyma nakaz lub orzeczenie karne do doręczenia stronie interesowanej winien uprzednio zanotować w osobnym zapisku — wysokość grzywny, za jakie wykroczenie została wymierzoną i fundusz, na który została przeznaczoną i ma być wysłaną.

W szczególności polecam, aby kary administracyjne nakładane za przekroczenia ustawy o Państwowym funduszu drogowym, a specjalnie za oszukańcze manipulacje biletami autobusowymi były jak najszybciej i sprężyście ściągane.

W końcu wzywam Pana Naczelnika gminy, aby polecenia o doprowadzenie ukaranych do odcierpienia kar wykonywał bez zwłoki w zakreślonym terminie, ewentualnie przy pomocy organów Policji Państwowej, do której o asystencję należy zwracać się bezpośrednio.

W tym jednakże wypadku koszta doprowadzenia ponoszą gminy.

Również zauważam, że akta przesłane Zwierzchności gminnej do ściągnięcia grzywien lub innych należytości nie mogą być bezwarunkowo wręczane stronom, o ile w poleceniu tego wyraźnie nie zlecono, a w każdym wypadku winien Pan Naczelnik gminy przed załatwieniem odnośne pismo dokładnie przeczytać i należycie i w terminie zakreślonym wykonać.

P. Naczelników gmin winnych zaniedbania lub nieścisłego wykonania poruczonych im do załatwienia spraw pociągnę do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Starosta powiatowy:
*M. Korniak.*

pionym jej bezinteresownie przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu miasta Łodzi. Za ten czyn ofiarny i zrozumienie obywatelskie dla prac młodej Sekcji Narciarskiej O. Z. P. niech wolno będzie na tem miejscu serdecznie Magistratowi m. Łodzi podziękować.

W tym roku spada na Rabkę honor wielki! Dzięki usilnym staraniom ze strony Dr. Kazimierza Kadena i Sekcji Narciarskiej O. Z. P. po zwalczeniu wielu przeszkód natury zasadniczej i finansowej, udało się przeprowadzić na konferencji Narciarskiego Okręgu Podhalańskiego w Zakopanem w dniu 17 października, że w tym roku odbędą się w Rabce narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego w terminie od 20 do 23 stycznia 1933 r.

Dumną jest z tego Rabka i Sekcja Narciarska O. Z. P., że będzie gościła u siebie całe narciarskie Podhale. Ma to dla Rabki-Zdroju ogromne znaczenie i ze względu na propagandę samego Zdroju w zimie i na rozbudzenie ruchu narciarskiego w północnem Podhalu, szczególnie wśród ludności góralskiej. W tegorocznych mistrzostwach podhalańskich zobaczy Rabka elitę narciarską Zakopanego i całej niemal Polski, a może i zawodników zagranicznych. Pozatem narciarze zapoznają się w tych mistrzostwach z pięknemi terenami narciarskiemi Rabki.

Według kalendarza imprez zimowych na rok 1932/33 przypada Rabce w zimie zaszczyt goszczenia uczestników biegu zjazdowego z Turbacza do Rabki, zorganizowanego przez jeden z najstarszych klubów narciarskich: Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy (T.T.N.) z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia tegoż klubu. Zawita więc w Rabce z biegiem jubileuszowym plejada najstarszych narciarzy polskich, z prez. inż. Aleksandrem Bobkowskim na czele. Tej zimy gościć będzie Rabka dwa rajdy kolejowo-narciarskie, oraz 6 tygodniowy kurs narciarski wojskowy, złożony z 20 oficerów i 200 żołnierzy.

Pozatem Sekcja Narciarska Ogniska Zw. Podhalan przygotowuje w tym sezonie zimowym kilkanaście zawodów narciarskich wewnętrznych jak: zawody o sprawność, o mistrzostwo Rabki i td. Obecna, piękna, słoneczna pogoda sprzyja pracom nad przebudową skoczni na Grzebieniu, gdzie najcięższe roboty ziemne zostały już ukończone, a obecnie wrzą roboty ciesielskie około budowy wieży rozbiegowej i trybuny sędziowskiej.

Jak z powyższej listy tegorocznych imprez narciarskich wynika, stanąć musi Rabka z wielkim honorem do wielkich bojów narciarskich. Spada więc na barki młodej Sekcji Narciarskiej O. Z. P. praca ogromna, zdanie egzaminu swej dojrzałości sportowej i obywatelskiej. Spada na Sekcję odpowiedzialność wielka za gościnę, przyjęcie i wprowadzenie w teren gości-narciarzy. Obowiązek to będzie ciężki, ale i honorowy!

Łącznie z miejscowem obywatelstwem dokłada i dołoży Sekcja Narciarska O. Z. P. wszystkich sił, ufna w swą silną wolę i swych ludzi, ażeby godnie reprezentować Rabkę na tegorocznych imprezach narciarskich ku większej chwale narciarstwa polskiego i Podhala!

*Prof. Stanisław Borkowski.*

# Działalność Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny w roku 1931/32.

II

Działalność zarządu T. P. B. w r. ub. 1931/32 przedstawia się według odczytanego na walnem zebraniu sprawozdanie następująco:

Rok sprawozdawczy 1931/32 upłynął pod znakiem ciężkiego kryzysu gospodarczego w Państwie.

Mimo to działalność T. P. B. się nie zmniejszyła — a pogłębiła i rozszerzyła. Wieś dzięki temu powoli dźwiga się nietylko jako letnisko, lecz staje się także ośrodkiem narciarskim — staje się coraz więcej znaną na terenie całej Polski — i mimo kryzysu, ma już gości nietylko w lecie, lecz i w zimie.

Jest to wynik bezinteresownej propagandy wsi prowadzonej tak przez Zarząd Twa, jak i przez wszystkich członków rozsianych na obszarach Rzeczypospolitej. —

Na propagandę tą złożyły się artykuły członków Twa p. Artura Schoedera, p. Jana Gałdyna, umieszczane w kilku dziennikach, sprawozdanie z działalności Twa rozesłane nietylko członkom, lecz i licznym miłośnikom Bukowiny, rozsianych po całej Polsce.

Wreszcie zebrania towarzyskie urządzane przez Zarząd co miesiąca w Warszawie, tak dla członków, jak i wprowadzonych gości sprawiły, że na terenie stolicy, Bukowina jest już znaną w bardzo szerokich kołach inteligencji polskiej.

Propaganda wsi Bukowiny — jak dotąd — prowadzoną jest przez T. P. B. wyłącznie przez członków Twa i własnemi funduszami. Nie wątpimy, że T. P. B. doczeka się chwili, że czynniki miejscowe tj. gmina, zrozumie wreszcie we własnym interesie doniosłość propagandy letniska swego i gdy jej finanse pozwolą — zacznie się bodaj skromną kwotą przyczyniać do rozwinięcia tejże i prowadzenia jej stale konsekwentnie, rok za rokiem, dla dobra wszystkich mieszkańców wsi.

Doniosłość propagandy ocenił gospodarz Skalnego Podhala p. Starosta Korniak, który dnia 9 maja br. zainicjował zorganizowanie Twa propagandy całego Podhala — więc nietylko zdrojowisk, uzdrowisk, lecz i letnisk podtatrzańskich. Widzimy więc, że weszliśmy na właściwą drogę względem naszej Bukowiny.

Równocześnie z propagandą wsi Bukowiny T. P. B. szło w kierunku ułatwienia i uprzyjemnienia letnikom i turystom wywczasów w Bukowinie.

T. P. B. będąc czynnym członkiem „Domu Ludowego" w Bukowinie, jedynego ośrodka kulturalno-oświatowego i rozrywkowego dla przybywających gości i miejscowej ludności, zakupiło w roku sprawozdawczym fortepian, oddając go do użytku Zarządowi „Domu Ludowego".

Temuż Zarządowi udzieliliśmy w ub. roku gospodarczym z własnych funduszów 1513 zł. subwencji — gdyż jakkolwiek „Dom Ludowy" jest częściowo w użytkowym stanie — do zupełnego wykończenia jeszcze b. wiele brakuje.

Zarząd T. P. B. w zrozumieniu wszelkich poczynań Domu Ludowego w kierunku utrzymania starych zwyczajów góralskich, gwary, stroju, tańców i muzyki góralskiej — popierał w roku sprawozdawczym wszelkie imprezy, w szczególności konkurs na najpiękniejszy strój i taniec góralski, urządzony ub. sezonu w Domu Ludowym, przez udzielenie subwencji na nagrody konkursowe jak: cuchy, orle pióra, kapelusz i tp. —

Celem uczczenia zmarłego działacza społecznego na Podhalu, a równocześnie członka zarządu T. P. B. śp. Dr. Franciszka Pajerskiego — Zarząd wziął gremjalny udział w smutnym obrzędzie eksportacji Jego zwłok w Warszawie, składając na trumnę wieniec kwiatów w imieniu P. T. B.

By uprzystępnić letnikom i turystom wypady w Tatry z Bukowiny — Zarząd T. P. B. uzyskał wytyczenie szlaków turystycznych z Bukowiny do Hali Gąsienicowej, Morskiego Oka i td, przyczem sporządzono mapę orjentacyjną wsi Bukowiny z okolicą, a którą umieszczono w Domu Ludowym dla użytku letników i turystów.

(C. d. n.)

# Piękno góralszczyzny przejawia się w sztuce.

Opromieniony najchlubniejszemi tradycjami teatr miejski w Krakowie, w wieniec narodowej sztuki dramatycznej wplótł w dniach ostatnich najlepszy utwór sceniczny Orkana — „Pomstę". Sztukę tę grano poraz pierwszy we Lwowie w r. 1900 jako „Skapany świat" potem odtwarzała ją Reduta, zmieniwszy tytuł sztuki za zgodą autora. W przebarwnych migawkach kolorowej kultury materjalnej, na tle bogatej przyrody i przy wtórze czarownego obyczaju góralskiego, przedstawia dramat w czterech aktach z epilogiem, misterny rylec dobra i zła na rzeźbie serc ludu podhalańskiego. W rozpiętości jednego utworu przebiega twórczo skalę bogactwa namiętności duszy gorącej, rozkołysanej naturą i siłą własną, rozświetla światłem tragedji bieguny miłości własnej i drugich. Ale Orkan nie rzuca przed oczy krasną gwarą Podhala utartych powikłań i rozwiązań dramatycznych, ale mistrzowsko mąci harmonję zbanalizowanej estetyki, targa potężnie struną naturalizmu, przykuwa uwagę i czucie do rozwichrzonych namiętności, wprowadza w kryjówki szczerej i prostej, choć drapieżnej duszy. „Pomsta" odsłania nagą prawdę — walkę ludzi o chleb i miejsce w skapanym świecie.

Dziwna rzecz, że część prasy krakowskiej uważa sztukę za ostrą, charaktery jej za zbyt namiętne. Ale przecież np. w „Chłopach" Reymonta, których nauczyliśmy się chwalić nieraz cudzemi słowami, zawiera się jeszcze bardziej naturalistyczny, prawdziwy, rozżarty teatr duszy chłopskiej.

Teatr krakowski, szczególnie dyr. Juljusz Osterwa (opracowanie sceniczne) i reżyser Stefan Turski zestawili przed publicznością sztukę z wielką precyzyjnością, nie roniąc nic z rozmachu jej twórcy. Patrzało się na „Pomstę" jak na pełną rzeczywistość, od której aż trudno się było oderwać. „Pomsta" zbudziła w duszy zamyślenie nad wielką prawdą tragedji życia, dała słyszeć obroty kołowrotu losu. Przed oczyma snuła się sielska codzienność, wesele, zdrada, walka, chciwość, zemsta. Teatr Słowackiego oddał całość z wiernością aż do najdrobniejszych szczegółów. Zasługa w tem wielka pięknych dekoracyj M. Różańskiego. Nie dopisywała tylko gwara zupełnie w ustach aktorów — najlepiej wypadając w ustach artystki Daszyńskiej. Wspaniałą kreację dzikiego i nieprzekonanego Sobka stworzył T. Burnatowicz, szlachetną naturę bohatera z czystością sztuki połączył Wł. Woźnik. Niezwykle trafnie zagrała Nastkę, Zofja Ordyńska, Halżbietę niemniej dobrze S. Kostecka. Rolą swoją dokładnie przejęła się A. Roztkowska jako Jagnieska i L. Ruszkowski jako dziad-płanetnik. Doskonale swą rolę odegrała Hanna Daszyńska — Zuźka, łącząc urok osobisty ze znawstwem podhalanizmu i śmiałością swej wielkiej sztuki, która ją pewnie niedługo wyniesie na wyżyny sławy polskiego teatru.

Nastrojowy epilog „Pomsty" ze sumieniem sztuki — dziadem-płanetnikiem i duch wielkiego tragizmu, niesłamanego w niczem, bijący ze sceny, zostaną trwałą pamiątką na karcie wzruszeń Krakowa.

*Jan Bielatowicz.*

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O ŻARÓWCE NOWEJ I PRZERABIANEJ.

Ogólne zmniejszenie się zamożności społeczeństwa skłania liczne rzesze konsumentów do posługiwania się wyrobami tańszemi pośledniej jakości. Na tem tle wyrosła konkurencja pomiędzy żarówką nową sporządzoną z najlepszej spirali wolframowej, odpowiadającej oznaczonym na żarówce watom i woltom a żarówką przerabianą (regenerowaną). Przerabaniem żarówek zajmują się przeważnie ludzie niefachowi i zamiast specjalnej spiralki zakładają drucik zwykły, niedostosowany do odnośnych watów i woltów uwidocznionych na starej żarówce. Przez przeprowadzenie takiej manipulacji, tj. rozgrzanie kuli szklannej i wycięcie otworu ułatwiającego założenie drucika, szkło staje się znacznie słabszem i cieńszem przez zakończenie szpicem, który często odpada, a żarówka traci przez to zupełnie swą wartość. Zamiast więc korzyści materjalnych — konsument nabywający żarówki przerabiane — narażony jest często na stratę, nie mówiąc już o słabej trwałości takich żarówek, gdyż drucik na elektrodaon jest tylko zawieszony, a nie przylutowany. Żarówka regenerowana zabiera dużo prądu, a nie daje jasnego światła wskutek lichego i nieodpowiedniego drucika. Z tych powodów ostrzegamy P. T. Konsumentów przed nabywaniem żarówek przerabianych, gdyż może w żadnym innym artykule niesprawdza się tak znana maksyma, jak przy żarówkach, że co tanie — to drogie.

Za Kongregację Kupiecką:
*A. Zapiórkowski.*

# LISTY.

## Z LIMANOWSZCZYZNY.

Z Orkanowych dziedzin, z powiatu limanowsko-mszańskiego chcę dać kilka wiadomości.

Pisać będą o tem, co lud tutejszy najwięcej interesuje tj. o rolnictwie. Podhale to kraj rolniczy, różniący, się od innych krain polskich swemi górami.

Dlategoż wyróżnia się hodowlą bydła i owiec, pszczelarstwem, oraz ruchem letniskowym.

W Gazecie Podhalańskiej mało się pisze o stronie gospodarczej Podhala. Czytelnicy Podhalanki, gazdowie i gaździny „myślą kategorjami gospodarczymi" tj. mówiąc poprostu, patrzą na świat otaczający i biosą udział w ruchu podhalańskim jako rolnicy i świat ich zaintesowań od tego się zaczyna.

Jakie są przejawy tego życia w krainie Orkana, w ziemi biednej, opiewanej w jego pismach, biedniejszej niż na Skalnem Podhalu.

Kryzys gospodarczy panuje tu, jak wszędzie. Przedewszystkiem brak płynnej gotówki. Urodzaje zbożowe całkiem dobre, ale paszy w tym roku brak. Z zimowaniem bydła będzie niełatwo.

Rolnictwo tutejsze ulepsza się choć zwolna, nawet w obecnych czasach kryzysowych widać postęp. Coraz wyraźniej zmierza się do hodowli żywizny zamiast niewdzięcznej w górach uprawy ziarna. Bydło chowa się coraz lepsze, mleczniejsze i rasy czerwonej polskiej i powiat należy do najlepszych w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem i wogóle w Polsce. Dwie wielkie mleczarnie (Tymbark, Łososina górna i inne mniejsze są tego świadectwem. Ustawa o obowiązku pokrywania krów rasowymi stadnikami jest wykonywana w 20 kilku gminach, kontrolę mleczności wykonuje wytrwale 3 asystentów. Rezultatem tego jest że powiat tutejszy sprzedaje na wywóz do innych powiatów, nawet odległych (jak np. tarnopolski) swoją młodzież jako okazy hodowlane. Ponadto niektóre okolice powiatu hodują na większą skalę bydło opasowe, które Okręgowe Towarzystwo Rolnicze dostaje wprost do rzeźni krakowskich, a z wielką korzyścią dla rolników, obywających się bez jarmarków i handlarzy.

Hodowla owiec znacznie też postąpiła, a premjowanie, które się odbyło dnia 20 i 21 października w ośrodkach Olszówka, Poręba, Niedźwiedź, Wilczyce Jurków, Kamienica wykazało piękne rezultaty.

Hodowcy koni są zorganizowani w związek z jednej strony w Szczyżycu i Górze św. Jana, a z drugiej w Jadamwoli od strony Podegrodzia.

Jest widoczny w powiecie postęp przez stosowanie podorywek jesiennych, stosowanie nawożenia łąk gnojowicą, uprawę buraków pastewnych jako paszę mlekopędną.

Wpływ na rolnictwo wywiera Górska Szkoła Rolnicza w Łososinie, której wychowankowie osiadają we wsiach rodzinnych i mniej lub więcej pod okiem i na roli swych rodziców, a czasem już na własnych gruntach stosują postępowy sposób gospodarowania.

Obok szkoły działają tu i inne czynniki na młodzież. Przysposobienie rolnicze jest tu w powiecie w rękach trzech rywalizujących ze sobą organizacyj: Związku Ziemianek, obok wyżej wspomnianej Szkoły Górskiej. W poniedziałek dnia 17 października br. była w Limanowy wielka i doniosła uroczystość. Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu, reprezentowanemu przez prezydjum w osobach pp. Popławskiego i Gibasa udało się zespolić wszystkie te 4 organizacje i urządzić wspólną i zbiorową wystawę, czyli t. zw. pokaz przysposobienia rolniczego, witany uroczyście przez Reprezentanta p. Wojewody, oraz przez Starostę Powiatowego. Na pierwszy plan wysuwało się 12 zespołów owiec z różnych okolic powiatu, budziły wielkie zaciekawienie gniazda bekonowych świń, także i drób rasowy zwracał uwagę, bo powiat tutejszy oprócz jaj zaczyna już dostarczać kur i kurcząt do Rabki i Zakopanego, oraz dla letników miejscowych. Obok pokazów innych dziedzin rolniczych i robót ręcz-

nych kobiecych zwracała uwagę osobna wystawa sadownicza. Sadownictwo odgrywa w powiecie tutejszym dużą rolę, corocznie sadzi się kilka tysięcy szczepków jest kilkanaście szkółek owocowych. Wysoce zachęcającym był pokaz owoców gospodarza Frączka, u którego 1 mórg sadu dał w tym roku dochodu 1200 zł. A były tak samo piękne okazy ze sadów np. — Górszczyka, Karabina, Majerczyka.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze dokonawszy dzieła zespolenia rolnictwa i pracy nad młodzieżą rolniczą, kroczy naprzód i w tym kierunku, aby zapewnić rolnikom zbyt jak najlepszy ich produktów, bez udziału pośredników i handlarzy. A więc zbyt bydła opasowego do rzeźni krakowskiej, skup ziemniaków, skup zboża dla wojska jest też nadzieja, że uda się zbywać trzodę bekonową wprost do bekoniarni. Nawet o miodzie nie zapomniano i zebranie pszczelarzy, które odbyło się dnia 14 września ujawniło, że możemy dużo miodu eksportować i to pierwszej jakości.

Te potrzeby i troski rolnicze są wspólną potrzebą nietylko Podhala limanowsko-mszańskiego, ale niechybnie i Skalnego Podhala i całego w ogóle Podhala od Żywca po Nowy Sącz i byłoby wielce pożądaną rzeczą, iżby organizacje rolne całego Podhala wspólnie działały i wspólnie się porozumiewały.

*J. Sabig.*

---

### List z Ameryki.

Jeszcze dychamy, znak to, że żyjemy mimo iż złowroga depresja coraz bardziej bierze się do naszych gardzieli i coraz więcej pada pod jej obuchem. Wprawdzie gazety robią nam słodką nadzieję przyszłości, zapowiadają dobrobyt w niedalekiej odległości — niestety, mało kto temu daje wiarę z powodu wyborów, jakie się mają odbyć w listopadzie. Zadaleko zabrnęli i trudne wyjście z tej gmatwaniny — za wielkie nadużycia, za mało poszanowania prawa — i dlatego życie z dnia na dzień napełnia nas coraz większym strachem. Każdy boi się o jutrzejszy dzień i stara się utrzymać swój kęs chleba jak najdłużej, a tu udoskonalenia, wypierające ludzi z fabryk — postępują naprzód. Pamiętam, gdy przybyłem do Weirton, wtenczas jeszcze pracowało w pewnym oddziele (Tinmill) przeszło 200 ludzi, a dzisiaj zaledwie kilku. Opowiadał mi jeden, że dawniej w Cold Strip Steel wykonywano pracę kilkanaście dni, która dzisiaj gotowa jest w kilku godzinach.

Zupełnie podobno postępują udoskonalenia i w innych gałęziach pracy, czy to w kopalniach, czy w innych warsztatach. Przez to więc ilość rąk do pracy wciąż się zmniejsza, a innego zajęcia niema. Nadomiar złego wielu ludzi opuściło rolę (farmę) i przybyło do miasta, bo lepiej się opłaciło pracować w fabryce, aniżeli na roli podczas wojny, a teraz nie mają pracy ani na farmach, ani we fabrykach.

Ale i na farmach nie ma smaków; bardzo wiele farm jest na sprzedaż z braku opłacenia podatku, kiedy wszystko takie tanie na farmie, a drogie w sklepach, a podatki dosyć są wysokie.

Z końcem sierpnia skorzystałem z zaproszenia na odpust w strony Uniontown Pa, gdzie przeważnie są nasi rodacy. Jedziemy autem, kilku z nas księży — mamy przed sobą jakie 80 mil do zrobienia — nieco więcej jak dwie godziny jazdy, robimy w 2 godziny 10 minut. Po drodze zauważamy ludzi, siedzących koło drogi z wycieńczenia, lub ledwie kroczących od miejscowości do miejscowości za chlebem, a nie na odpust do Ludźmierza. Widzimy opustoszałe domy, choć nowe nieraz szyby w oknach powybijane, — tu i tam jeszcze ludzie mieszkają i zamiast elektryki, albo innego światła palą kaganki, jak to pamiętam z dziecinnych lat, kiedy byłem jeszcze w kraju.

Miałem wrażenie, że jestem w Ludźmierzu na odpuście, kiedy zobaczyłem niewiasty w te nasze góralskie chustki i odziewaczki — nie wiem, czy to ich była ostateczność, czy też z narodowych uczuć?

Wielu jednak walczy z ostatecznością.

Również miałem zaproszenie do Erie, 250 mil odemnie — jedziemy autem też, kawał drogi, może tam co lepszego zobaczymy, ale po miastach gorsza bieda, jeden za drugim z koszykiem puka do plebańji i prosi o kawałek chleba.

Z końcem września jechałem na odpust w strony Fairpoint, Lafferty, w strony ohiowskie, tam też przeważnie są nasi i biedę klepią jak i w innych stronach. Żal tylko człowiekowi, że musi patrzeć na tę biedę i pocieszać ich lepszą przyszłością, choć sam nieraz wątpię, czy to kiedy nastąpi?

Jednak miejmy nadzieję, nadzieja niechaj nas ożywia, nie poddajmy się rozpaczy — przecież zawsze żyliśmy nadzieją lepszego jutra, chociaż ten dzień dzisiejszy lepszy był od jutra, dlaczegożbyśmy mieli zmieniać się obecnie i pogarszać swój los rozpaczą?

Czasy dobrobytu przeszły, już więcej nigdy nie wrócą do tej wysokości, na jakiej stanęliśmy podczas wojny, ale to były chwile tylko tymczasowe — teraz musimy wrócić do życia normalnego. Ciężki powrót i trudny — dla wielu upokorzający — niestety, wrócić musimy — na jak długo, to przyszłość pokaże.

*Ks. A. Wilczek.*

# Z POLSKI i ZE ŚWIATA

### 10-lecie „MARSZU NA RZYM".

Dziesięć lat temu dnia 30 października 1922 r. wkraczał do Rzymu na czele 100.000 armji czarnych koszul późniejszy wódz narodu włoskiego — Benito Mussolini. Natychmiast po przybyciu tworzy nowy rząd, pierwszy silny rząd we Włoszech. Zwycięstwo, odniesione przez młode siły faszystowskie nad zbutwiałemi, bezsilnemi rządami włoskich socjalistów i ma-

sonów, dało początek nowej, świetnej ery w życiu narodu i państwa włoskiego. Mianowicie wprowadził Duce we Włoszech ład i porządek. Zorganizował wojsko, skarb, administrację, handel, rolnictwo, oświatę. W polityce zagranicznej wyrobił Włochom mocarstwowe stanowisko. Słowem: stworzył podwaliny dobrobytu i sławy Włoch przyszłości.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ.

W piątek, dnia 28 bm. jako w rocznicę niepodległości republiki czechosłowackiej, odbyła się zorganizowana przez polsko-czechosłowackie towarzystwo w Warszawie uroczysta akademja, celem zamanifestowania przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

AMNESTJA.

We czwartek ogłoszono zostało w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie Prezydenta R. P. o amnestji. Na mocy tej amnestji będą wstrzynane, a wszczęte, już będą umorzone postępowania karne w sprawie wszystkich wykroczeń należących do właściwości sądów powszechnych, jak i władz administracyjnych.

Bliższe szczegóły w następnym numerze.

## KRONIKA

### Osobiste.

**Inspektorem Straży Granicznej w Nowym Targu** został zamianowany em. mjr. p. Juljan Mamczyński z inspektoratu w Gdyni.

**P. dr. Garbusiński** nowomianowany prezes Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, dotychczasowy naczelnik Sądu Pracy w Białej, objął urzędowanie. Również objęli swe stanowiska wiceprezesi tegoż Sądu: pp. dr. Dollinger i dr. Smolik.

**Śluby**. W ubiegłą sobotę odbyły się w Nowym Targu trzy śluby a to: p. E. Bojarskiego urzędnika sądowego z p. Marją Kudasikówną, p. Kasowskiego z p. Stryczkówną, p. St. Sowińskiego z p. Legótkówną, natomiast w środę odbył się ślub Komendanta Pow. Zw. Strzeleckiego prof. Kozaczki z p. Różanką.

### Odznaczenia.

Krzyżem Niepodległości został odznaczony p. Czesław Piasecki urzędnik Wydziału Powiatowego w Nowym Targu.

Natomiast Medale Niepodległości otrzymali: Juljan Lubertowicz naczelny sekretarz Sądu Grodzkiego, Dr. Franciszek Styś adwokat, kom. P. Z. S. Jan Kozaczka nauczyciel, Ludwik Kłos em. st. oficjał sądowy, Władysław Lubertowicz, Stastny Józef (wszyscy z Nowego Targu) oraz Szczepan Gacek (z Zaskala)— wszyscy za pracę niepodległościową.

Należy wyjaśnić, że Krzyż i Medal Niepodległości mają charakter odznaczenia wojskowego, a ustanowione zostały dla odznaczenia osób, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny.

---

**Nowy dowód przyjaźni polsko-czeskiej.** Odznaczenie Medalem Niepodległości p. Stastnego ma duże znaczenie dla zbliżenia polsko-czeskosłowackiego.

P. Stastny, będąc Czechem z urodzenia, pokochał przybraną Ojczyznę Polskę i za swą pożyteczną pracę dla Polski został zaszczytnie wyróżnionym. — Niechże to odznaczenie będzie dowodem, że w Polsce niema antagoniznów i różnic narodowościowych, bo kto dla Polski pracuje szczerze, może zawsze liczyć na uznanie państwa i całego narodu. — W dobie obecnej realizacji zbliżenia polsko — czecho — słowackiego, postać p. Józefa Stastnego, odznaczona medalem niepodległości, powinna stać się symbolem zbratania obu narodów w pojęciu realnym, nakazującem nam zjednoczenie wszystkich słowian unją polityczno-gospodarczą, jeśli mamy się ostać wobec zagrażającego imperjalizmu germańskiego.

**Czytelnia pedagogiczna** i wypożyczalnia dzieł pedagogicznych dla nauczycielstwa wszystkich szkół powiatu nowotarskiego otwarta jest we czwartki i soboty od godziny 17 tej (5 tej) do 18 tej (6 tej) w gimnazjum (na parterze, przy bocznem wejściu).

**Bezpłatny 10-cio dniowy kurs higjeny dla kobiet** urządza Ośrodek Zdrowia w Nowym Targu. Otwarcie kursu nastąpi 7-go listopada br. (w poniedziałek) o godz. 18-tej (6 wiecz.) w małej sali „Sokoła" w Nowym Targu. Wykłady prowadzić będą: prof. M. Aschoff, prof. J. Kowalska, dr. T. Krupiński, dr. L. Neugebauer (dyrektor). Wpisy na kurs przyjmuje prof. Aschoff w poniedziałki i czwartki między godz. 10—14-ą w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Długiej 99 (tuż koło budynku Kasy Chorych). Zgłoszonych jest dotychczas około 30 osób. Nie wątpimy, że wszystkie kobiety naszego miasta należycie wykorzystają tę wyjątkową okazję gruntownego zaznajomienia się z zasadami higjeny.

**Odezwa Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu.** W ostatnich dniach ukazała się w Nowym Targu odezwa Kongregacji Kupieckiej, którą w całości poniżej zamieszczamy:

Stwierdzamy publicznie, że od pewnego czasu większość mieszkańców Nowego Targu zaczyna bez skrupułów uskuteczniać zakupy w niedziele i święta. Pomijając sam fakt wchodzenia bocznemi drzwiami do kramów i kramików ubliżający godności obywatelskiej — zauważamy, że objawy tego rodzaju naruszają „trzecie" przykazanie Boskie streszczające się w słowach: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił"! A nadto są niepaństwowe, stojące w sprzeczności z ustawami, nakazującymi bezwzględny spoczynek niedzielny w handlu

i przemyśle. — Wychodząc z założenia, że inteligencja i mieszczaństwo winni świecić ludowi przykładem, z tej racji zwracamy się z usilną prośbą do ogółu obywatelstwa królewskiego wolnego miasta Nowego Targu, aby w myśl zasad jedności narodowej, opartej na dogmatach etyki chrześcijańskiej — przestrzegali więcej przykazania Boskie i ustawy państwowe — wstrzymując się od zakupów w niedziele i święta.

**Sprostowanie.** W kronice przedostatniego numeru „Podhalanki“ w notatce o pokazie Przysposobienia rolniczego, który odbył się 16. i 17. października br. w Limanowej, zaszła pomyłka. Opuszczono w tejże notatce nazwisko inż. Andrzeja Górza, nauczyciela hodowli w Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej, który jest nietylko wyłącznym organizatorem zespołów konkursowych z wychowem jagniąnt w Związku Strzeleckim na terenie powiatu limanowskiego, ale także inicjatorem i jednym z głównych organizatorów pokazu Przysposobienia rolniczego. Równocześnie wypada nadmienić, że oprócz inż. A. Górza nikt inny ani owczarstwem ani zespołami konkursowymi z wychowem jagniąt, za które Związek Strzelecki uzyskał pierwszy dyplom dotychczas się nie zajmował, ani też w tym kierunku — na terenie powiatu limanowskiego — nie pracował.

**Poseł Różak Andrzej** interwenjował w dn 27 października b. r. u Pana Starosty w sprawach: Pomocy przy budowie dróg w Sromowcach Wyżnych i Bukowinie — Podszklu, zmiany nazwy „Bukowina — Podszkle“ na „Podszkle,“ ściągania z gminy Chyżne 300 zł. przez żłóbek w Toruniu za opiekę nad dzieckiem po Strażniku, oraz w sprawie opłat na rzecz Kasy Chorych gospodarzy: Stefana Polaczyka, Józefa Kraczyka i Jana Kwiatkowskiego z Orawki.

**Budowa stadjonu sportowego w Nowym Targu** postępuje szybkiemi krokami naprzód. Jak nas informują, w roku bieżącym będzie wykończona nawierzchnia boiska fotbalowego. Na wiosnę roku następnego roboty pójdą w kierunku postawienia ogrodzenia stadjonu, urządzenia dwóch kortów tenisowych, boiska dla siatkówki i koszykówki, tudzież bieżni. Miejsce na stadjon oddała gmina m. Nowego Targu na przeciąg 10 lat, koszta budowy ponosi Pow. P.W. przy wydatnej pomocy ze strony Starostwa. W związku z budową Stadjonu projektuje się utworzenie Podhalańskiego Klubu Sportowego o kilku sekcjach. Należy podnieść, że plan Stadjonu, wykonali bezinteresownie pp. inż. Koszyca i technik Kochańczyk.

**Zebranie Regjonalne Grupy Posłów** odbyło się w Nowym Sączu. Zebraniu przewodniczył prezes dr. Kaplicki.

**Akademja Morska.** Staraniem miejcowego oddziału Ligi morskiej kolonialnej odbyła się w N. Sączu akademja morska z przemówieniem ppłk. Porwita, wykładem prof. Sąsiadka oraz produkcjami chóru „Echo“ i orkiestry 1 p. s. p.

**Wieczór dyskusyjny pt. „W obronie „Pomsty“** odbył się w dniu 26 października br. w Krakowie, w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyskusję zagaił prezes Zw. Podhalan dyr. Jakób Zachemski, recytację wygłosił prof. Wł. Dorula. Na wieczór dyskusyjny przybyło bardzo wiele osób, co też wskazuje na wielkie zainteresowanie i sympatję, jaką cieszy się wśród mieszkańców Krakowa góralszczyzna, a w szczególności twórczość nieśmiertelnego Orkana.

**Komitet Dni Szopenowskich w Polsce** ukonstytuował się na zebraniu organizacyjnem w Nowym Targu w następującym składzie: prezes starosta Mateusz Korniak, v. prezes ppłk. Juljan Ornatowski, sekretarz Fr. Schimsheimer skarbnik dyr. M. Sokalski, członkowie zarządu J. Pustówkowa i M. Podkanowiczowa. Z Towarzystwa im. Fr Chopina J Stastny z Orkiestry O. hot. Straży Pożarnej oraz dyr. P. Węgrzynek z Chóru Ludowego.

Zadaniem Komitetu jest zorganizowanie uroczystej akademji w celu uczczenia 83 lecia śmierci F. Chopina w związku z urządzanemi w całej Polsce dniami Szopenowskiemi.

**Z zemsty pobił świadka.** Przed sądem w Krościenku odpowiadał niejaki Michał Bańków, oskarżony o kradzież. Jako świadek stawał Konstanty Werytkiewicz ze Szlachtowej, którego zeznania wyłącznie przyczyniły się do zasądzenia Bańkowa. Z zemsty za to napadł Banków na powracającego do domu Werytkiewicza i pobił go do utraty przytomności. Za pobicie skazał sąd Bańkowa na 4 miesiące więzienia.

**W niedzielę, dnia 9 bm.** wybuchł groźny pożar w Trstenie w Czechosłowacji, przy drodze wiodącej z Trsteny do Twardoszyna. Groźny żywioł pochłonął 12 stodół, obficie zaopatrzonych całorocznym plonem nieszczęśliwych rolników. Pożarowi sprzyjał silny wiatr, który objął sąsiednie stodoły, wskutek czego akcja ratunkowa była mocno utrudniona mimo, iż pożar był nad samym brzegiem Orawki. Przyczyny pożaru nie ustalono; prawdopodobnie rozmyślne podpalenie.

**Sąd Okręgowy w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Nowym Targu** rozpatrywał onegdaj głośną sprawę Fran. Szuby z Klikuszowej, której tło jest następujące: w maju 1930 r. po ogłoszeniu przez sędziego Ptasia wyroku, zasądzającego osk. Fr. Szubę za kradzież na 8 miesięcy aresztu, uchwycił ten ostatni stojący na stole krucyfiks i zamierzył się nim na sędziego i tylko dzięki natychmiastowej interwencji świadków i woźnych zamiaru zbrodniczego nie wykonał. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uznał go winnym tylko występku z art. 129 i art. 132 k. k. i zasądził go na łączną karę 7 miesięcy więzienia. Natomiast od zbrodni z §§ 8 i 153 u. k. został oskarżony uniewinniony, albowiem wyniki przeprowadzonych dowodów nie dostarczyły dostatecznych podstaw do przyjęcia, by oskarżony uchwyciwszy za krucyfiks miał zamiar ugodzić nim sędziego Ptasia.

Druga ważniejsza sprawa, rozpatrywana przez Sąd Okręgowy, to sprawa Stanisława Pisarka z Zakopanego, oskarżonego o zgwałcenie nieletniej dziewczynki. Gdy wina oskarżonego została w postępowaniu dowodowem udowodniona, Sąd skazał go na 3-letnią karę więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

Obydwu rozprawom przewodniczył s. o. Lesiak, wotowali s. o. dr. Waśko i s. gr. dr. Ostrowski, oskarżał prokurator Hetper.

**Stolica Podhala nie ma ulicy Orkana.** Jest to naprawdę zastanawiające, dlaczego dotąd nie przemianowano którejś z pryncypalnych ulic m. Nowego Targu na ulicę Orkana. Czy czeka się na postawienie Orkanowi pomnika? Chyba nie. Toteż nie wątpimy, że pełna inicjatywy Rada Miejska m. N. Targu poweźmie na najbliższem posiedzeniu odpowiednią uchwałę.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**




**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.**

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł.. za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł.. za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — —. Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.